

ANTONI GRABOWSKI
Polska Akademia Nauk
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
ORCID: 0000-0003-4056-7864

Wilhelma z Newburgh *Noc Żywych Trupów**

Słowa kluczowe: zmarli, groby, powrotnik, egzemplum, Wilhelm z Newburgh

Keywords: dead, grave, revenant, exemplum, William of Newburgh

Celem artykułu jest przedstawienie znaczenia i konstrukcji opowieści o powrotnikach, czyli zmarłych powstających z grobu, z kroniki Wilhelma z Newburgh *Historia rerum Anglicarum*. Postaram się odpowiedzieć w nim na pytania, czym były te istoty i w jaki sposób opowieści o nich wpisują się w całość dzieła kronikarza. Przebadane zostały rozdziały od 22 do 25 księgi piątej, w których pojawiają się interesujące nas wątki¹. Opowieści o zmarłych były dla autora tak samo wiarygodne, jak informacje o dokonaniach krzyżowców w Ziemi Świętej. Nie były to komentarze *ad hoc* do konkretnego wydarzenia politycznego, wyrażały raczej negatywny pogląd na temat epoki opisywanej przez kronikarza, to jest od czasów Wilhelma Zdobywcy do końca XII w.

W *Historii* znajdują się cztery opowieści o chodzących trupach². Tak zwane powrotniki³ pojawiły się w historiografii Wysp Brytyjskich dosyć niespodziewanie

* Tytuł artykułu jest nawiązaniem do znanego filmu *Night of the Living Dead*, reż. G.A. Romero, rok produkcji 1968. Dla Bratka i ku pamięci Łazika.

¹ W niektórych rękopisach kroniki Wilhelma brakuje opowieści o powrotnikach. Według jednej z interpretacji dodano je jakiś czas po napisaniu tekstu głównego: WILHELM Z NEWBURGH 1856, s. VIII i przypis 2; warto odnotować, że autorzy innych kronik z XII w. uzupełniali je o fantastyczne opowieści na etapie późniejszych redakcji. W ten sposób dodawano omeny i zapowiedzi późniejszych wydarzeń lub je komentowano. CLARKE 2009, s. 61–66.

² Dla poszukiwaczy UFO Wilhelm jest autorem jednego z kilku średniowiecznych opisów kontaktów z obcymi. Chodzi o opowieść o tzw. zielonych dzieciach z Woolpit (WILHELM Z NEWBURGH 1884, I.27, s. 82–84). Przykładem publikacji promującej takie pozaziemskie interpretacje jest HAUGHTON 2009, s. 436–445.

³ W tekście używam terminu „powrotnik” (tak jak robi m.in. BROJER 2006, s. 141). Należy jednak zaznaczyć, że w języku polskim stosuje się wiele różnych terminów na określenie tych istot, nie zawsze jednak precyzyjnie oddają ich naturę (np. zombie czy nieumarli). Najczęściej stosowany

w XII w.⁴ Nie ma jednej koncepcji odnośnie do źródła wspomnianych narracji, dominuje jednak pogląd, że było to zapożyczenie kulturowe ze Skandynawii⁵. Wstający z grobu pojawiają się stosunkowo często w sagach i tamtejszych kronikach⁶. Zagadnienie to zostało stosunkowo dobrze przebadane, co jest zasługą m.in. Nancy Cacioli⁷. W Polsce zajął się nim Edward Potkowski⁸.

KRONIKARZ I KRONIKA

O życiu samego Wilhelma⁹ wiemy niewiele. Większość informacji na jego temat pochodzi z krótkich wzmianek w kronice¹⁰. Prawdopodobnie urodził się w 1135 lub 1136 r., zmarł natomiast po roku 1198, czyli dacie ostatnich wydarzeń opisanych w jego dziele. Prawie całe życie spędził w klasztorze w Newburgh. Poza kroniką napisał także trzy kazania¹¹, komentarz do *Pieśni nad pieśniami*¹² i być może jeszcze

polski termin to „upiór”. Chociaż istota ta ma zbliżone do powrotnika cechy — jest to wstający zmarły — niektóre jego zachowania sprawiają, że nie można używać tego określenia jako nazwy ogólnej. Celem upiorów jest zabijanie ludzi — piją krew lub jedzą mięso ofiary, mogą też dusić lub zabijać oddechem. Choć na pierwszy rzut oka są to byty podobne, to należy odróżnić powrotniki od upiorów i spokrewnionych z nimi wampirów. MOSZYŃSKI 1967, s. 654–660. Kilka lat temu twórcy polskiego tłumaczenia znanej gry RPG *Deadlands*, świadomi problemu z przełożeniem angielskiego słowa *revenant* na język polski, zaproponowali natomiast określenie „wygrzebańcy”. Dobrze oddaje ono pewien element grozy nieodłącznie związany z tymi istotami, lecz jest dalekie od dokładności. Vide HANSLEY 2001.

⁴ CACIOLA 1996, s. 17.

⁵ GRANDSDEN 1974, s. 268.

⁶ CACIOLA 1996, s. 15–16, literatura na ten temat: s. 16, przypis 43.

⁷ CACIOLA 1996, s. 3–45. Vide także CACIOLA 2016.

⁸ POTKOWSKI 1973.

⁹ Punktem wyjścia do studiów nad tematem Wilhelma są: GRANDSDEN 1974, s. 263–268; PARTNER 1977, s. 51–140; należy też wspomnieć o JAHNCKE 1912. Jedyne pełne wydanie krytyczne kroniki zostało przygotowane przez Richarda Howletta i opublikowane w dwóch częściach w latach 1884–1885. Przez pewien czas wydawało się, że doczekamy się nowej naukowej edycji, opracowanej przez Michaela Kennedy’ego i Patricka Walsha, którzy wydali dwie pierwsze księgi kroniki. Niestety śmierć pierwszego z badaczy w 2004 r. wstrzymała prace. Co więcej, jak sami przyznali, ograniczyli się oni do poprawienia edycji Howletta. Aparat krytyczny przygotowany przez nich jest skromny, a dołączone tłumaczenie na język angielski jest oparte na starszej publikacji Josepha Stevensona (WILHELM Z NEWBURGH 1884; WILHELM Z NEWBURGH 1885a; WILHELM Z NEWBURGH 1988; WILHELM Z NEWBURGH 2007), vide WILHELM Z NEWBURGH 2007, s. 13. W 1885 r. ukazał się także w ramach MGH wybór z tekstu kroniki: WILHELM Z NEWBURGH 1885b; tłumaczenie angielskie można zaś znaleźć w: WILHELM Z NEWBURGH 1856.

¹⁰ PARTNER 1977, s. 54–56. Pojawiały się różne propozycje uzupełnienia życiorysu Wilhelma, jednak większość z nich została odrzucona jako niepoparta źródłowo. SALTER 1907; GRANDSDEN 1974, s. 264.

¹¹ Wydane w: WILHELM Z NEWBURGH 2010.

¹² WILHELM Z NEWBURGH 1960.

jeden niezachowany komentarz¹³. Był kanonikiem regularnym, a także utrzymywał dobre kontakty z cystersami i to właśnie na prośbę Ernalda opata Rievaulx napisał *Historię*¹⁴. Przy jej redagowaniu korzystał m.in. z dzieł Szymona z Durham, Henryka z Huntingdon, a przede wszystkim Rogera z Howden¹⁵. Wilhelm przykładał dużą wagę również do przekazów ustnych. Przyjmuje się, że kronika powstała między 1196 a 1198 r., a jej tekst urywa się nagle na opisie budowy zamku Gaillard¹⁶. Zdaniem badaczy Wilhelm był autorem piszącym zwięźle i konkretnie, unikającym zbyt wielu dygresji, chwali się go także za klarowny styl¹⁷.

Kronika podzielona jest na pięć ksiąg, z których każda stanowi zamkniętą całość. Otwierają je opisy objęcia tronu przez nowego władcę albo innego, równie istotnego wydarzenia¹⁸. Autor prowadzi narrację w układzie chronologicznym, a niektórzy badacze widzą ją jako ciąg przyczynowo-skutkowy¹⁹. Z takim twierdzeniem można jednak polemizować. O ile chronologia wydarzeń jest dla Wilhelma ważna, to sama kronika jest raczej zbiorem opowieści umoralniających. Ponadto autor, opisując interesujące go zagadnienie, często ignoruje porządek czasowy. Ważniejsze dla niego od dat i miejsc jest znaczeniowe podobieństwo opisów.

Dobry przykład tego, jak skonstruowana jest kronika, stanowi opowieść o sene-szalu Stefanie²⁰. Otrzymał on władzę nad Anjou z łaski wyruszającego do obcych krain króla Ryszarda²¹. Ponieważ jednak znacząco przekraczał swoje uprawnienia i obawiał się w związku z tym powrotu władcy, zgłosił się po pomoc do pewnego wróżbity. Ten zaprowadził go do miejsca, gdzie znajdowała się głowa odpowiadająca na krótkie i proste pytania dotyczące przyszłości. Stefan zadał jej trzy: czy zobaczy króla? (na co padła odpowiedź przecząca); jak długo będzie zarządcą Anjou? (do śmierci); gdzie umrze? („in pluma” — „na piórze”). Ostatnia odpowiedź okazała się kluczowa. Pod jej wpływem Stefan kazał zabrać od siebie całe pierze, zmarł jednak, gdy przez pewien czas przebywał na zamku o wdzięcznej nazwie Pluma.

Opowiedziawszy tę historię w duchu Mickiewiczowskiego „ta karczma Rzym się nazywa”, Wilhelm kontynuuje podjęty wątek. Przywołuje postać papieża Gerberta (Sylwestra II), któremu głowa wykonana z brązu przepowiedziała, że umrze, kiedy będzie miał odprawić mszę w Jerozolimie. Unikał zatem wspomnianego miasta. W Rzymie obowiązywała jednak tradycja, zgodnie z którą papież miał obowiązek

¹³ WILHELM Z NEWBURGH 1960, s. 21.

¹⁴ WILHELM Z NEWBURGH 1884, Epistola, s. 3.

¹⁵ GILLINGHAM 2000, s. 180–182.

¹⁶ TAYLOR 2004; WILHELM Z NEWBURGH 2010, s. 1–7; WILHELM Z NEWBURGH 1960, s. 4–11. W kwestii datacji kroniki vide też JAHNCKE 1912, s. 140–160.

¹⁷ PARTNER 1977, s. 51.

¹⁸ PARTNER 1977, s. 59.

¹⁹ Cf. WILHELM Z NEWBURGH 2007, s. 2.

²⁰ Chodzi tu o Stefana de Marçay (Marzai), zwanego także Stefanem z Tours.

²¹ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.6, s. 424–426. Chodzi tutaj najpewniej o walki z władcą Francji.

odprawiania w ciągu roku mszy w różnych kościołach i pewnego dnia Gerbertowi przyszło nieświadomie celebrować nabożeństwo w świątyni nazywanej Jerolimą²². Sekwencja kończy się opowieścią o Alberyku, baronie Northumberland, któremu przepowiedziano, że mieć będzie „Graecię”. Skuszony przepowiednią udał się do Achai, ale został przez jej mieszkańców pozbawiony całego majątku i wygnany. Kiedy wrócił do Anglii, król Henryk II (przez wzgląd na starą z nim znajomość) dał mu za żonę bogatą wdowę, którą nazywano „panią Graecią”²³. Takich obfitujących w liczne dygresje opowieści jest wiele, przez co opinia historyków widzących w Wilhelmie kronikarza lakonicznego wydaje się nieporozumieniem.

Dla autora *Historii* ważne było przekazanie czytelnikowi swojej oceny moralnej na temat wydarzeń i bohaterów. Wilhelm był świadomym krytykiem nie tylko świeckiego świata²⁴, lecz także duchownych postępujących niezgodnie z nakazami wiary. Szczególnie mocno atakował biskupów, którzy porzucili życie przewodników duchowych, zmieniając się w urzędników króla²⁵, czasem kłamali, działali jak zwykli grabieżcy, a ich zachowanie przypominało raczej panów świeckich niż duchownych²⁶. Wilhelm krytkował takie postaci jak Gerard arcybiskup Yorku, który, choć uczony, wiódł niemoralne życie, gnębił mieszkańców, a nawet parał się czarami²⁷. Autor wielokrotnie podkreślał też, że duchowni przestali się opiekować kościołami²⁸. Zamiast postępować słusznie, stali się pazerni i kierowali jedynie własną korzyścią. Wilhelm dał też wyraz swojej, popularnej wśród zakonników, złej opinii na temat kleru świeckiego²⁹, a także podkreślał znaczenie cnoty czystości dla osób obu stanów³⁰. Wszystko to zostało opisane z wyraźnym przekonaniem, że na ziemi jest coraz więcej zła. Przyczynę wszelkich klęsk i katastrof widział

²² Rzymska Bazylika Świętego Krzyża w Jerozolimie. Prawie identyczną opowieść można znaleźć w kronice Wilhelma z Malmesbury. WILHELM Z MALMESBURY 1998, s. 150–151; vide BIETENHOLZ 1994, s. 108–117, szczególnie s. 110–111; OTTER 1996, s. 100–101, 109. Opowieść Wilhelma z Malmesbury nie była pierwszą tego typu o Sylwestrze. Na ten temat szeroko pisała Elly R. Truitt: TRUITT 2012, s. 201–222, szczególnie s. 210–212; cf. TRUITT 2015, s. 71–82.

²³ „Domina Graecia”, WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.6, s. 427.

²⁴ Choćby kolejnych władców Anglii, takich jak król Henryk I. Jego grzeszne życie sprawiło, że gdy po śmierci usuwano jego mózg, aby móc przewieźć ciało do Reading, osoba dokonująca operacji zatrula się zapachem wydobywającym się z ciała. WILHELM Z NEWBURGH 1884, I.3, s. 30. Co ważne, Wilhelm ocenia równie krytycznie władców Anglii i reszty Europy; na tej podstawie można go nawet określić jako autora sprawiedliwego. JAHNCKE 1912, s. 122–123.

²⁵ WILHELM Z NEWBURGH 1884, IV.14–15, s. 331–337, IV.17, s. 340, 342–343, IV.35, s. 391–393; cf. PARTNER 1977, s. 86–87, 91.

²⁶ WILHELM Z NEWBURGH 1884, I.6, s. 35–38, III.5, s. 225–228.

²⁷ WILHELM Z NEWBURGH 1884, I.3, s. 28. Innym przykładem jest biskup Wimund, który zamienił się w świeckiego buntownika. WILHELM Z NEWBURGH 1884, I.24, s. 73–76.

²⁸ Cf. PARTNER 1977, s. 93–94.

²⁹ Np. WILHELM Z NEWBURGH 1884, IV.36, s. 393; PARTNER 1977, s. 85, 88–89.

³⁰ Np. WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.11, s. 440–441; PARTNER 1977, s. 70–73.

w grzechu i złym postępowaniu chrześcijan³¹. Interesowały go nie tyle same wydarzenia, ile ich wymiar moralny. Nie za każdym razem jasno deklarował, jak ocenia opisywane wydarzenia i ich bohaterów, jednakże ważny był dla niego sam fakt poddania ich pod osąd.

Wilhelm dysponował rozległą wiedzą o wydarzeniach, które miały miejsce w interesujących go czasach. Widać to chociażby na podstawie informacji na temat pojawienia się w królestwie Ryszarda Lwie Serce turniejów rycerskich. Wilhelm wskazał, że zakazano ich za panowania poprzedników króla, Ryszard miał je zaś przywrócić, dostrzegłszy słabość swego wojska w starciach z oddziałami francuskimi. Kronikarz dodał następnie, że turnieje zostały zakazane przez trzy synody Kościoła, które odbyły się pod przewodnictwem papieża, a nawet zacytował orzeczenie III Soboru Laterańskiego zwołanego przez Aleksandra III na 1179 r.³²

OPOWIEŚCI O POWROTNIKACH

W kronice Wilhelma znajdują się cztery opowieści o powrotnikach: pierwsza dotyczy mężczyzny, który nawiedzał swoją zmarłą żonę w Buckingham (I)³³, następna o bogaczu wstającym z grobu w Berwick (II)³⁴, trzecia o mnichu z Melrose (III)³⁵, czwarta o zazdrosnym mężu z Anantis, który nie zaznał spokoju po śmierci (IV)³⁶.

Przytaczając opowieści o powrotnikach, Wilhelm stosował sformułowania „*prodigiosa res*”³⁷ i „*prodigiosum [...] accidisse*”³⁸. *Prodigiosus* nie jest przymiotnikiem nietypowym, warto jednak zwrócić uwagę, w jakich miejscach kroniki występuje. Dziejopis używa go w odniesieniu do tajemniczej śmierci mnicha w trakcie budowy pieca do wypalania wapna (dla którego to zdarzenia Wilhelm proponuje racjonalne uzasadnienie)³⁹ i kiedy w jego opowieści pojawia się deszcz krwi⁴⁰. Określa tak rów-

³¹ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.13, s. 447; cf. WILHELM Z NEWBURGH 1884, III.15, s. 255. O moralności i Wilhelmie, jako kronikarzu oceniającym postaci przywoływane na kartach kroniki vide GILLINGHAM 2004, s. 1275–1277.

³² WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.4, s. 423; cf. SACRORUM CONCILIORUM 1778, s. 229; tekst kanonów soboru znajduje się w kronice Wilhelma, tutaj vide: WILHELM Z NEWBURGH 1885a, III.3, s. 219–220. Zaznaczmy, że Kościół znacznie wcześniej wyrażał krytyczne stanowisko wobec turniejów, vide m.in. BARKER 2003, s. 70–83; o Ryszardzie Lwie Serce w tym kontekście s. 7–9; MCLYNN 2007, s. 247.

³³ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.22, s. 474–475.

³⁴ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.23, s. 476–477.

³⁵ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.24, s. 477–479.

³⁶ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.24, s. 479–482.

³⁷ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.22, s. 474.

³⁸ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.23, s. 476.

³⁹ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.33, s. 497.

⁴⁰ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.34, s. 500.

nież historie o zielonych dzieciach⁴¹, psach znalezionych w skale, ropusze w kamieniu oraz niezwykłym pucharze skradzionym z uczyty tajemniczych ludzi⁴². Wszystkie te wydarzenia łączy element grozy. Sam Wilhelm wyraźnie jednak stwierdza, że przymiotnika *prodigiosus* użył w tych przypadkach z innych powodów, a mianowicie ze względu na rzadkość opisywanych zdarzeń oraz dlatego, że przypisywano im dodatkowe znaczenie⁴³ — za przynajmniej część z nich miały być odpowiedzialne zwodzące ludzi demony⁴⁴.

Wszystkie cztery opowieści o powrotnikach zaczynają się od informacji o miejscu, w którym toczy się ich akcja. Pierwsza historia zdarzyła się w okolicach Buckingham⁴⁵, druga w Berwick — Wilhelm dosyć dokładnie opisuje położenie tej miejscowości, która leżała u ujścia rzeki Tweed i pozostawała w jurysdykcji króla Szkocji⁴⁶ — trzecia rozgrywa się w opactwie Melrose i jego okolicach⁴⁷, ostatnia natomiast w bliżej nieokreślonej miejscowości (*castellum*) o nazwie Anantis⁴⁸. Poza ostatnią wszystkie te lokalizacje były dobrze znane Wilhelmowi i jego czytelnikom.

Bohaterem pierwszej narracji jest człowiek, o którym wiadomo tylko tyle, że miał żonę i braci, w centrum drugiej postawiony został bogacz, trzeciej — ześwieczony mnich z opactwa Melrose, a ostatniej — zazdrosny o żonę mężczyzna pochodzący z Yorku, który dopuścił się tam — podobnie zresztą jak w Anantis, gdzie przebywał — jakichś przestępstw. Każdy z wymienionych wstawał z grobu, przyczyny tego były jednak różne. W przypadku pierwszego z nich brak dokładnej informacji na ten temat, ponieważ jednak zaprzestał swojej działalności, gdy na jego ciele położono list zawierający odpuszczenie grzechów, można przypuszczać, że stał się powrotnikiem właśnie w karze za nie.

Według Wilhelma w Berwick powszechnie uważano, że powrotnikiem kierował szatan⁴⁹. Podobnie było w przypadku historii z opactwa Melrose i Anantis. W pierwszej opowieści diabeł, poruszając powrotnikiem, zaatakował mnicha⁵⁰. Bohater ostatniej był bardzo zazdrosny o poślubioną w Anantis żonę. Kiedy usłyszał kilka

⁴¹ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, I.27, s. 84. Na s. 82 pisze o tym zdarzeniu jako o *prodigium*. Wilhelm *prodigium* nazywa także wizję Chrystusa na krzyżu widoczną na niebie, i dodaje, że nie potrafi jej zinterpretować. WILHELM Z NEWBURGH 1885a, IV.6, s. 307–308; cf. WILHELM Z NEWBURGH 1885a, IV.39, s. 401–402.

⁴² WILHELM Z NEWBURGH 1885a, I.28, s. 84.

⁴³ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, I.28, s. 84–85.

⁴⁴ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, I.28, s. 87.

⁴⁵ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.22, s. 474.

⁴⁶ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.23, s. 476.

⁴⁷ Nie pojawia się ona w żadnym innym źródle, włącznie z kroniką klasztoru Melrose, cf. *Chronica de Mailros* 1835.

⁴⁸ Identyfikacja tego miejsca następuje pewnych trudności. Zdaniem Stephena Gordona mogło to być Alnwick w Northumbrii, vide GORDON 2015, s. 454.

⁴⁹ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.23, s. 476.

⁵⁰ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.24, s. 479.

plotek na temat jej niewierności, postanowił sprawdzić ich prawdziwość. W tym celu oznajmił, że wyjeżdża na kilka dni, naprawdę ukrył się jednak na belce umieszczonej nad łóżem małżeńskim, dzięki czemu udało mu się przyłapać *in flagranti* małżonkę z pewnym młodzieńcem z sąsiedztwa. Widok ten tak go wzburzył, że spadł z belki i poważnie się potłukł. Kochanek natychmiast uciekł, niewierna żona zaczęła natomiast wmawiać mężowi, że to, co widział, było omamem wynikającym z upadku z wysokości. Zmieszany i skonsternowany bohater opowieści ciężko zachorował. Odwiedził go wtedy mnich i namawiał do spowiedzi, mężczyzna postanowił jednak odłożyć to do następnego dnia, w nocy zaś zmarł. Chociaż mimo to otrzymał chrześcijański pochówek, za sprawą działań szatana zaczął wstawać z grobu.

W trzech opowieściach szatan jest wspominany jako domniemany sprawca pojawienia się powrotników. Pomiędzy nimi kronikarz oświadcza jednak, że nie wie, jaka siła popychała zmarłych do wychodzenia z grobów⁵¹.

Wilhelm komentuje opowieść z Berwick (II), dodając, że po śmierci jej bohatera okazało się, że za życia był on złym człowiekiem. Mnich z Melrose był natomiast kapłanem pewnej czcigodnej damy, zachowywał się jednak bardziej jak świecki niż duchowny, co wzbudzało krytykę otoczenia⁵², dotycząca głównie jego zamiłowania do polowań (dlatego też nazywano go Psim Księdzem — *Hundeprest*)⁵³. Także on po śmierci zaczął wstawać z grobu. Należy zaznaczyć, że duchowni, których nie cechowała stosowna do ich stanu pobożność, często stawali się powrotnikami⁵⁴.

Aby zrozumieć, czym były powrotniki, trzeba zwrócić uwagę na ich wygląd. Pierwsza z opowieści zawiera szczegółową informację — powrotnika mogły widzieć tylko niektóre osoby, podczas gdy dla innych pozostawał niewidzialny. Wynika z tego, że w przypadku tych istot nie do końca można mówić o chodzących zwłokach, gdyż samo ciało widzieliby wszyscy świadkowie. Z drugiej strony były one w pewnym stopniu materialne, skoro jedna z nich ciężarem swego ciała nieomal zabiła żonę⁵⁵. Jedyny dokładniejszy opis powrotnika można znaleźć w ostatniej opowieści. Kiedy w Anantis rozkopano grób, okazało się, że ciało leżało blisko powierzchni. Było spuchnięte i całe wypełnione krwią, a po jego zranieniu trysnęła ona jak z pijawki⁵⁶.

Możemy stąd wnosić, że nie było jednego wyobrażenia o powrotnikach i w zależności od opowieści albo nabierali oni pewnych cech, albo je tracili. Należy

⁵¹ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.24, s. 477.

⁵² WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.24, s. 478.

⁵³ O polowaniu przez osoby duchowne i ich krytyce vide: SZABO 1997.

⁵⁴ CACIOLA 1996, s. 28.

⁵⁵ Cieleśność powrotników pojawiających się w innych tekstach z epoki również bywała niedookreślona. W jednym z opisów ręce kobiety, która nosiła takiego powracającego zmarłego, zapadły się w jego ciele. O tym vide JAMES 1922, s. 418–419; cf. CACIOLA 1996, s. 22.

⁵⁶ Wilhelm, opisując uderzenie trupa przez młodzieńców, stwierdza: „z którego tak wiele krwi nieprzerwanie wypłynęło, że uznano, że był pijawką wielu” („ex quo tantus continuo sanguis effluxit ut intelligeretur sanguisuga fuisse multorum”). WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.24, s. 482.

jednak zaznaczyć, że w średniowiecznych wyobrażeniach nie istniały chodzące szkielety. Na większości przedstawień *danse macabre* zwłoki tańczących pozostają nie do końca rozłożone⁵⁷. Żywe ciało było dla ówczesnych ludzi połączeniem szkieletu i skóry⁵⁸. Niektóre z ówczesnych opowieści mówiły o świętych wkładających kości w skórę zwierzęcia i po modlitwie ożywiających je czy o wiedźmach, które to samo czynią z ludźmi. Istniało bardzo silne przekonanie, że był jeden bardzo skuteczny sposób zabezpieczający przed powrotem zza grobu, a polegał on na zniszczeniu ciała. Dlatego istotną zaletą niektórych cmentarzy była ziemia, która bardzo szybko rozkładała zwłoki. Innymi sposobami było zaszywanie ciała, gotowanie go lub (jak to miało miejsce w przypadku niemowląt) przebijanie kijem⁵⁹.

Znacznie więcej niż o wyglądzie można powiedzieć o zachowaniu powrotników. W pierwszej opowieści zmarły wyszedł z grobu, aby położyć się na swojej śpiącej żonie, prawie ją przy tym miażdżąc⁶⁰. To samo powtórzyło się następnej nocy. Za trzecim razem kobieta była już przygotowana: czuwała przez całą noc otoczona grupą towarzyszy, którzy krzykami i innymi hałasami odpędzili powrotnika. Ten zaczął następnie napastować swoich mieszkających nieopodal braci. Ponieważ ci także się przed nim zabezpieczyli, trup został zmuszony do odejścia. Zamiast przesładować rodzinę, zaczął pokazywać się innym mieszkańcom — nie tylko w nocy, lecz także za dnia.

Powrotnik z Melrose po wyjściu z grobu nie mógł szkodzić mnichom na terenie klasztoru, gdyż byli oni bardzo pobożni. Skierował się zatem do pewnej damy i co noc krążył w pobliżu jej sypialni, wydając jęki oraz inne odgłosy wprawiające ją w przerażenie.

Istota z Berwick zachowywała się zupełnie inaczej niż te z Buckingham czy Melrose. Nie udała się do swojej rodziny, a jej szkodliwa działalność koncentrowała się na roznoszeniu zarazy. Zmarły krążył w otoczeniu sfory psów, które ściągały do niego zapewne ze względu na otaczającą go woń rozkładającego się mięsa. Zaraza panowała w okolicy nawet po pozbyciu się powrotnika, a Wilhelm zauważył, że choć objęła ona całe królestwo, Berwick dotknęła szczególnie.

Zmarły (ścigany przez psy) wzbudzał przestрах także w Anantis. Mieszkańcy w obawie przed pobicie chowali się w domach, co nie mogło ich jednak uchronić przed niebezpieczeństwem, powrotnik rozsiewał bowiem zarazę i miejscowość zaczęła się powoli wyludniać.

⁵⁷ CACIOLA 1996, s. 25–26.

⁵⁸ CACIOLA 1996, s. 31–33, 34–35; rozłożenie się zwłok było tak zwaną „drugą śmiercią”; cf. POTKOWSKI 1973, s. 78–80.

⁵⁹ CACIOLA 1996, s. 29–34; POTKOWSKI 1973, s. 71–78.

⁶⁰ Dodajmy, że opowieść Wilhelma o zmarłym nawiedzającym swoją żonę w łóżku nie jest w żadnym razie wyjątkowa. Na Kaszubach panowało przekonanie, że zmarły może przychodzić do żony i nawet odbyć z nią stosunek płciowy. KRAWIEC 2000, s. 241; Krawiec opiera się na pracy Kazimierza Moszyńskiego, który nie ogranicza tego zjawiska tylko do Kaszub. MOSZYŃSKI 1967, s. 655.

Jak pozbywano się zagrożenia? Zmęczeni terrorem zmarłego mieszkańcy Buckingham poprosili o pomoc archidiakona Stefana, który skierował ich do biskupa Lincoln, przebywającego wtedy w Londynie. Osoby, z którymi hierarcha skonsultował sprawę, stwierdziły, że podobne przypadki są częste, a jedynym sposobem rozwiązania problemu jest spalenie niespokojnych zwłok. Biskup uznał to jednak za niewłaściwe, a w zamian rozkazał otworzyć grób i położyć na zmarłym kartkę z zapisaną formułą odpuszczenia grzechów. Rozwiązanie takie okazało się skuteczne.

W pozostałych miejscowościach zastosowano metody bardziej tradycyjne. W Berwick grupa młodzieży wykopała ciało powrotnika, rozczłonkowała je, a następnie spaliła. Miał to zresztą podpowiedzieć sam trup, który wyjawiał, że tylko w ten sposób można się go pozbyć.

W Melrose przestraszona dama poprosiła o pomoc jednego z tamtejszych mnichów. Poruszony jej płaczem i słowami pospieszył po pomoc do opactwa, a potem z jeszcze jednym mnichem i dwoma silnymi młodzieńcami udał się nocą na cmentarz. Oczekiwanie na powrotnika się przeciągało, kiedy minęła więc północ i wciąż nic się nie wydarzyło, trzej towarzysze mnicha postanowili ogrzać się w pobliskim domu. Wtedy właśnie diabeł pobudził swoje „naczynie”⁶¹, które już nadzwyczaj długo pozostawało nieruchome i skierował je wprost na samotnego mnicha, chcąc w ten sposób złamać jego ducha. Ten jednak, po chwili paraliżującego strachu, zadał powrotnikowi silny cios toporem. Uderzenie było tak mocne, że żelazo wbiło się głęboko w ciało. Trup miał jednak na tyle siły, by rzucić się do ucieczki, mnich zagnał go jednak wprost do grobu, który otworzył się, a następnie zamknął zaraz za swoim właścicielem. Poruszeni hałasami towarzysze wrócili z chaty i dowiedzieli się od mnicha, co rozegrało się pod ich nieobecność. O świcie wspólnie otworzyli grób i znaleźli w nim zwłoki z głęboką raną i wiele krwi. Wyciągnęli je wtedy i spalili poza terenem cmentarza, a prochy rozrzućili.

W Anantis w Niedzielę Palmową mnich, który wcześniej był u umierającego, zebrał wszystkich mieszkańców, aby ich pocieszyć. Następnie razem z duchownymi i co ważniejszymi z zebranych udał się na obiad, by wspólnie przedyskutować, jak pozbyć się potwora. W tym czasie dwaj młodzieńcy, którzy stracili ojca w wyniku szerzonej przez powrotnika zarazy, rozkopali grób i zabrali zwłoki poza obręb miejscowości, a następnie ułożyli je na stosie. Zanim je spalili, wyrwali serce, co zdaniem jednego z nich miało gwarantować, że zostaną całkowicie pochłonięte przez płomień. Organ został zniszczony, a ciało powrotnika spopielone. Po tym akcie powietrze, dotąd było zatrute, oczyściło się i — jak można sądzić — zaraza wygasła.

Wilhelm często zaznaczał, że korzystał z informacji przekazanych mu przez ludzi godnych zaufania⁶². Tak też jest w przypadku wiadomości na temat powrotników. Opowieść o mężu, który nawiedzał swoją żonę w okolicach Buckingham,

⁶¹ „Vas”, WILHELM Z NEWBURGH 1885, V.24, s. 479.

⁶² Np. WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.9, s. 434; cf. PARTNER 1977, s. 60–61; RUCH 2013, s. 263; OTTER 1996, s. 102; cf. WILHELM Z NEWBURGH 1884, I.28, s. 86–87; II.35, s. 187–188.

powstała nie tylko na podstawie relacji licznych mieszkańców miejscowości, lecz także dzięki relacji archidiakona Stefana. Historia z Melrose pochodzi od „pobożnych mężów” („viris religios”) ⁶³, a ostatnia oparta została na wiadomościach od mnicha, niedoszłego spowiednika. Jedynie ta o powrotniku z Berwick nie została opatrzona podobną informacją. Wilhelm, kiedy tylko było to możliwe, potwierdzał wiarygodność opisywanych przez siebie wydarzeń, co dotyczyło zarówno historii niezwykłych, jak i faktów historycznych.

Kronikarz zawsze podkreślał, że ludziom, którzy zamienili się w powrotniki, wyprawiono wcześniej chrześcijański pochówek. Mimo to w pewnym momencie groby otwierały się, wypuszczając zmarłych na powierzchnię, by mogli oni nawiedzać okolicę i wzbudzać przerażenie wśród mieszkańców. Autor nie wspomina przy tym o żadnych widocznych śladach na grobie, które poświadczałyby wyjście powrotnika — ziemia nie była rozgrzebana czy miękka ani w jakikolwiek sposób nie odbiegała od zwykłego stanu. Chrześcijański pogrzeb nie stanowił więc gwarancji zatrzymania zmarłego w grobie.

Jedynym sposobem na zabezpieczenie się przed zmianą w powrotnika było dobre życie, zachowywanie zasad wiary i stronienie od grzechu. Jak jednak wytłumaczyć problematyczną w tym kontekście rolę szatana, o którym Wilhelm pisze z przekonaniem, że wraz ze złymi duchami stoi za wieloma wydarzeniami? Zły duch miał na przykład doprowadzić do uwięzienia powracającego z krucjaty Ryszarda Lwie Serce ⁶⁴.

CZYM BYŁY POWROTNIKI

W średniowieczu tak zwana „uczona myśl” podkreślała rolę duszy (*spiritus*) w kierowaniu ciałem. Prowadziło to do konkluzji, że zwłoki nie są w stanie same się poruszać, mogą natomiast zostać wypełnione przez innego, domyślnie złego ducha. Ciało nie wstaje z grobu samo z siebie ⁶⁵. U Wilhelma szatan przejmuje nad nim kontrolę, co wyjaśnia, dlaczego po śmierci zmarły mógł stać się powrotnikiem ⁶⁶. Grzesznik przez swe czyny zaprasza diabła do zawładnięcia swoim ciałem. Z tego też powodu Wilhelm nazywa jednego z powrotników „naczyniem”. W innej opowieści brakuje z kolei wzmianki o szatanie jako sprawcy pojawienia się chodzących zmarłych. Pasowało to do ludowego wyobrażenia, według którego sam zmarły odpowiada za ewentualne opuszczenie z grobu ⁶⁷.

Wydaje się, że sam Wilhelm nie miał pewności, czym dokładnie były owe istoty, wiedział jednak, że najskuteczniejszą metodą pozbycia się ich jest spalenie zwłok.

⁶³ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.24, s. 479.

⁶⁴ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.9, s. 435–436.

⁶⁵ CACIOLA 1996, s. 10–15.

⁶⁶ Cf. WATKINS 2007, s. 182–183.

⁶⁷ CACIOLA 1996, s. 19–20; POTKOWSKI 1973, s. 42–44.

W szczegółach akt ten mógł przebiegać różnie — w Anantis, przypomnijmy, by ciało uległo spaleni, najpierw wyrwano serce. Dzięki oczyszczającej mocy ognia można było pozbyć się również powrotników kierowanych przez szatana⁶⁸.

Wilhelm nie dysponował pisemnymi źródłami wiedzy na temat powrotników. Informuje natomiast, że ich epidemia nie miała precedensu i że starożytni nigdy o takich przypadkach nie wspominali. Powracający zmarli mieli pojawić się dopiero w jego epoce⁶⁹. Jak zauważa, gdyby zdarzało się to w czasach antycznych, żyjący wówczas autorzy poświadczyliby to w swoich dziełach, skoro zaś świadectw takich brakowało, kronikarz uznał pojawianie się powrotników za nowe zjawisko. Podkreślił też, że nie opisał wszystkich przypadków, o których wiedział.

Zapewnienia o braku antycznych źródeł to dla Wilhelma — jak się wydaje — coś znacznie więcej niż usprawiedliwienie czy chwyt retoryczny. W *Historii* skrytykował on Geoffreya z Monmouth. Udowodnił, dając przy tym popis wielkiej erudycji, że autor ten nie pisał prawdy na temat wydarzeń z przeszłości. Jak wiadomo, Geoffrey odegrał ważną rolę we wprowadzeniu do historii postaci króla Artura⁷⁰. Wilhelm, opierając się na wiadomościach zaczerpniętych z dzieł Bedy Czcigodnego i Gildasa (autora *De excidio et conquestu Britanniae*), dowiódł, że nie ma możliwości, aby władca taki kiedykolwiek istniał. O ile nie ulega wątpliwości, że znał on dzieło Bedy (zapewne w całości)⁷¹, o tyle w odniesieniu do Gildasa nie jest to już tak pewne. Zagadnienie to zasługuje jednak na osobne studium⁷². Wilhelm stwierdza wprost, że Geoffrey kłamie. Nie wie jednak, czy czyni on to, kierując się własnymi przekonaniami czy też chcąc przypodobać się Brytom. W zakończeniu napomina zainteresowanych odległą przeszłością, by sięgali do dzieł Bedy, a odrzucali owego fantastę.

Ten barwny atak wzbudził zainteresowanie historyków⁷³. Wilhelm jawił się im jako racjonalny autor, który udowodnił, korzystając z metod zbliżonych do współczesnej nauki, że jego przeciwnik nie pisze prawdy. Co więcej, wymieniając Gildasa i Bedę, a także umiejscawiając ich w świadomości historycznej czytelników, Wilhelm nie tylko wskazał swoje własne źródła, lecz także bardzo skrupulatnie podszedł do ich lektury i krytyki⁷⁴. Napisał też wiele dobrego o „odkrytym” przez siebie Gildasie⁷⁵, którego dzieło uznawał za godne lektury, gdyż ten krytykował Brytów, będąc jednym z nich. Miał w ten sposób dowieść swego obiektywizmu wobec opisywanych wydarzeń i postaci.

⁶⁸ Wilhelm pisze o egzorcyzmach w jednym kazaniu: *Omelia super cum loqueretur Ihesus ad turbas*, w: WILHELM Z NEWBURGH 2010, s. 73–75, w. 358–411.

⁶⁹ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.24, s. 477.

⁷⁰ O roli Geoffreya przy tworzeniu postaci króla Artura vide m.in. HIGHAM 2002.

⁷¹ Cf. WILHELM Z NEWBURGH 2010, s. 18–19.

⁷² W samej kronice nie ma żadnego bezpośredniego zapożyczenia z tekstu Gildasa. Wilhelm informuje, że kilka lat wcześniej znalazł *liber* z jego dziełem, WILHELM Z NEWBURGH 1884, *proemium*, s. 11.

⁷³ Cf. PARTNER 1977, s. 51, 62–66.

⁷⁴ Cf. GRANSDEN 1974, s. 264–265.

⁷⁵ WILHELM Z NEWBURGH 1884, *proemium*, s. 11, 16.

Nancy Partner nazwała wywód Wilhelma „esejem bibliograficznym”⁷⁶. Antonia Gransden uznała, że był to osobny traktat dołączony później do kroniki⁷⁷. Wielu badaczy na podstawie wspomnianej krytyki dzieła Geoffrey’a uznało Wilhelma za „prawdziwego historyka” o prawie współczesnym nam podejściu do źródeł i wiarygodności informacji⁷⁸. Kronikarz najwyraźniej sprawdzał wiadomości napotkane w swoich lekturach. Tak samo w przypadku powrotników, jak i króla Artura wspomina o „dawnych historykach” („veteres historici”), którzy nic na ten temat nie wiedzieli⁷⁹.

Nie należy raczej uznawać czterech opowieści o powrotnikach za komentarz do wydarzeń politycznych czy bieżącej sytuacji w królestwie⁸⁰. Nie ma wyraźnego związku między tymi narracjami a resztą tekstu. Podobnie jest zresztą w przypadku innych opowieści o *prodigiosa res*. Pojawiają się one nie tyle jako komentarze do historii wydarzeniowej, ile właśnie historyczne wydarzenia, które kronikarz powinien odnotować. Pozwalają przy tym Wilhelmowi na wyrażenie opinii o tym, jak w podobnych sytuacjach należy postępować. Niewątpliwie nowe zjawisko o tak spektakularnym charakterze zwróciło jego uwagę, a przy tym dało się przedstawić jako kara za grzechy. Dodatkowo Wilhelm mógł przy tej okazji napisać o wpływie szatana na ludzkie życie.

Kronikarz często starał się racjonalnie tłumaczyć fantastyczne na pozór wydarzenia, np. w historii o śmierci kopiących studnię zaprezentował wiarygodne wytłumaczenie tej sytuacji: najpewniej dokopali się oni do trujących oparów⁸¹. Dlaczego nie przedstawia podobnego wyjaśnienia w przypadku chodzących trupów? Odpowiedź wydaje się jasna: nie było ono potrzebne. Wystarczyło stwierdzenie o udziale szatana i karze za grzechy.

⁷⁶ „Bibliographical essay”, w: PARTNER 1977, s. 62.

⁷⁷ GRANSDEN 2010, s. 20–21.

⁷⁸ Cf. BOYACIOĞLU 2007, s. 52.

⁷⁹ WILHELM Z NEWBURGH 1884, *proemium*, s. 17.

⁸⁰ Tak twierdzi Gordon, jednakże jego argumenty należy uznać za raczej mało przekonujące. Wskazuje on m.in. na umieszczenie opowieści o buncie Wilhelma FitzOsberna tuż przed narracjami o zmarłych. W jego opinii obie sekwencje miały razem pokazywać negatywne efekty łamania porządku społecznego. GORDON 2015, s. 457–460; vide także RUCH 2013; OTTER 1996, s. 103.

⁸¹ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.33, s. 497–499. W innym miejscu Wilhelm pisał choćby o „starożytnym przesądzie” („vetustam superstitionem”) zakazującym królom wkraczania do Lincoln i słusznym jego zdaniem zignorowaniu go przez króla Stefana. WILHELM Z NEWBURGH 1884, I.18, s. 57. W kronice znajduje się wiele tego typu zdroworozsądkowych uwag, jak choćby ta z następnego rozdziału, dotycząca herezji Eona z l’Etoile. Miał on być kierowany przez demony, Wilhelm wyśmiewał jednak jednego z jego towarzyszy przezwiskiem Sąd (*Judicium*), który wzywał ziemię, by się rozwarła i połknęła jego wrogów. WILHELM Z NEWBURGH 1884, I.19, s. 64. Dobrym przykładem jest także opowieść o królu Szkotów Malcolmie IV. Wilhelm stwierdził w niej, że lepszym dla niego cudem była cnota tego króla, której świadectwem było niewykorzystanie przezeń kobiety potajemnie wprowadzonej do jego łóża, niż uzdrowienie niewidomych czy wręcz ożywanie zmarłych. WILHELM Z NEWBURGH 1884, I.25, s. 78.

Co w związku z tym możemy powiedzieć o roli opowieści o powrotnikach w kronice Wilhelma? Podobnie jak i inne historie w niej zawarte służą one napiętnowaniu złych czynów. Mnich z Melrose jest krytykowany za prowadzenie niemal świeckiego życia, tak samo jak biskupi, którzy stawali się praktycznie zwykłymi urzędnikami. Symbolami złego postępowania są zazdrosny mąż i bogacz. O tym, że mieszkaniec Buckingham miał wiele grzechów na sumieniu najlepiej świadczy to, że po oczyszczeniu z nich przestał się ukazywać. Wstawanie z grobu było zatem karą za przewiny i równocześnie przestrożą skierowaną do czytelnika. Wilhelm stwierdzał wprost, że zapisał te opowieści „dla ostrzeżenia przyszłych pokoleń” („ad posterorum cautelam”)⁸². Kronikarzowi przyświecał więc cel moralizatorski — chciał, by jego odbiorcy wiedzieli, jak dobrze postępować.

Warto na koniec odnieść się jeszcze do jednej kwestii: czym właściwie były powrotniki? Partner, idąc najpewniej za znanymi jej książkami Montague’a Summersa, stosuje w odniesieniu do nich termin „wampiry”⁸³. Jest przy tym świadoma jego anachroniczności w kontekście historii średniowiecznej Anglii. Swoją decyzję uzasadniła, powołując się na *Oxford English Dictionary*⁸⁴.

Powrotniki były martwe, ale w przeciwieństwie do duchów i złych aniołów zachowały swoją cielesność, co wyróżniało je wśród nadnaturalnych istot średniowiecza. Ponadto po otwarciu grobu znajdowano je napuchnięte od krwi (jak w Anantis)⁸⁵. Summers, autor wielu *de facto* pseudonaukowych książek (poruszających tak niesamowite tematy, jak właśnie wampiry czy wilkołaki), dokonał daleko idącej nadinterpretacji, proponując własne tłumaczenie tekstu Wilhelma z Newburgh. Przełożył bowiem słowo *sanguisuga* (które pojawia się w ostatniej opowieści w odniesieniu do powrotnika), czyli dosłownie „pijawka”, jako „wampir”⁸⁶.

Czy taka interpretacja jest słuszna? Musimy zdecydowanie temu zaprzeczyć. Partner doskonale wie, że zmarli wstający z grobów pojawiają się m.in. w opowieściach skandynawskich⁸⁷. Niestety ignoruje ten fakt, chociaż charakter i sposób zachowania tych postaci wyraźnie świadczą przeciwko ich domniemanemu wampiryzmowi⁸⁸. Wydaje się, że zamiast na siłę włączać treść kroniki do tradycji wampirycznej, należałoby zastanowić się, z czym tak naprawdę mamy do czynienia. Ponieważ tylko jedna opowieść sugeruje, że powrotnik pił krew, nadużyciem możemy nazwać określanie ich wszystkich wampirami. Tym bardziej, że w języku angielskim istnieje określenie *revenant* (czyli nasz powrotnik).

⁸² WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.24, s. 477.

⁸³ PARTNER 1977, s. 114.

⁸⁴ PARTNER 1977, s. 134–135; cf. CACIOLA 1996, s. 31, przypis 98. Także Jacqueline Simpson i Robert N. Swanson używają określenia „wampir” na omawiane tutaj istoty. SWANSON 2009, s. 156; SIMPSON 2003, s. 393–394, 400–401, przypis 4.

⁸⁵ WILHELM Z NEWBURGH 1885a, V.24, s. 482.

⁸⁶ SUMMERS 2003, s. 88.

⁸⁷ PARTNER 1977, s. 136.

⁸⁸ Cf. CHADWICK 1946a; CHADWICK 1946b.

Z drugiej strony Jean-Claude Schmitt zaliczył te istoty do duchów⁸⁹. Najpewniej na podstawie faktu, że jedna z nich była widzialna tylko dla wybranych. Badacz nazywa je „zapowietrzonymi potworami”, a wśród ich działań wymienia napadanie na ludzi, zabójstwa i picie krwi⁹⁰. Dodatkowo użyty przez Wilhelma termin *sanguisuga* tłumaczy — podobnie jak Summers — jako „wampir”⁹¹.

Biorąc to wszystko pod uwagę, istoty opisane w *Historii* najprościej byłoby uznać za powracających zza grobu zmarłych, którzy z różnych powodów nie zaznali spokoju⁹². Są materialni, stanowią zagrożenie, ponieważ biją ludzi pięściami⁹³ i rozsiewają zarazę. Dlatego też najstosowniejszym angielskim terminem na ich określenie jest *revenant*, a polskim — powrotnik.

Opowieści Wilhelma odpowiadały przekonaniu o tym, co dzieje się z ciałem w grobie. W wyobraźni ówczesnych powrotniki naprawdę istniały, a relacje o kolejnych niespokojnych zmarłych krążyły wśród ludzi. Sposób i cel opisanie ich w kronikach zależał natomiast bezpośrednio od autora. Wilhelmowi powrotniki pomogły w umoralnieniu czytelników i pokazaniu im, że lepiej w życiu postępować dobrze i w zgodzie z zasadami wiary chrześcijańskiej, niż z drogi tej zboczyć.

⁸⁹ Dla ścisłości należy wskazać, że Schmitt używa terminu *revenant* (vide chociażby sam tytuł: SCHMITT 1994), mogącego oznaczać po francusku duszę powracającą zza grobu pod jakąś fizyczną postacią (vide: *revenant, ante*, [w:] REY 2006, s. 1172). Jednakże słowo to najczęściej jest tłumaczone jako duch i w takim znaczeniu występuje w wielu słownikach (vide np. CIESIELSKA-BORKOWSKA 2005, s. 603). Podobnie oddano omawiane określenie w angielskim tłumaczeniu książki (SCHMITT 1998). Z lektury wspomnianej pracy wynika, że także dla samego autora znaczenie tego terminu ma więcej wspólnego z duchem niż z powrotnikiem. Podobnie C.S. Watkins nie dostrzegał różnicy pomiędzy duchem a powrotnikiem, pisząc wręcz: „Ghost stories, or rather revenant-stories — ghosts that returned to haunt in the flesh”. WATKINS 2002, s. 22; cf. SWANSON 2009, s. 155.

⁹⁰ SCHMITT 2002, s. 88, 192.

⁹¹ SCHMITT 2002, s. 88.

⁹² Warto zwrócić uwagę, że z istotami, które musimy zaliczyć do kategorii powrotników, spotykamy się w tekstach stosunkowo często. Informacje autorów nie pozwalają na przypisanie ich do żadnej innej kategorii chodzących zmarłych. Cf. POTKOWSKI 1973, s. 29–37.

⁹³ Na to zwraca także uwagę KEYWORTH 2006, s. 243–244.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

- BARKER 2003 = Juliet R.V. Barker, *The Tournament in England, 1100–1400*, Woodbridge–Rochester 2003
- BIETENHOLZ 1994 = Peter G. Bietenholz, *Historia and Fabula: Myths and Legends in Historical Thought from Antiquity to the Modern Age*, Leiden–New York 1994
- BOYACIOĞLU 2007 = Elif Boyacıoğlu, „The Demise of the Walking Dead: the Rise of Purgatory and the End of Revenancy”, Ankara 2007 [praca magisterska]
- BROJER 2006 = Wojciech Brojer, *Badania nad wizjami średniowiecznymi w ostatnim ćwierćwieczu (1980–2005)*, „Studia Źródłoznawcze”, XLIV, 2006, s. 139–147
- CACIOLA 1996 = Nancy Caciola, *Wraiths, Revenants, and Ritual in Medieval Culture*, „Past and Present: A Journal of Historical Studies”, CLII, 1996, s. 3–45
- CACIOLA 2016 = Nancy Caciola, *Afterlives: The Return of the Dead in the Middle Ages*, Ithaca 2016
- CHADWICK 1946a = Nora K. Chadwick, *Norse Ghosts (A Study in the Draugr and the Haugbúi)*, „Folklore”, LVII, 1946, 2, s. 50–65
- CHADWICK 1946b = Nora K. Chadwick, *Norse Ghosts II (Continued)*, „Folklore”, LVII, 1946, 3, s. 106–127
- Chronica de Mailros* 1835 = *Chronica de Mailros e codice unico*, ed. Joseph Stevenson, Edinburg 1835
- CIESIELSKA-BORKOWSKA 2005 = *Wielki słownik francusko-polski*, oprac. Stefania Ciesielska-Borkowska, Warszawa 2005
- CLARKE 2009 = Catherine A.M. Clarke, *Signs and Wonders: Writing Trauma in Twelfth-Century England*, „Reading Medieval Studies”, XXXV, 2009, s. 55–77
- GILLINGHAM 2000 = John Gillingham, *Royal Newsletters, Forgeries and English Historians: Some Links between Court and History in the Reign of Richard I*, w: *La Cour Plantagenêt (1154–1204): Actes Du Colloque Tenu à Thouars Du 30 Avril Au 2 Mai 1999*, ed. Martin Aurell, Poitiers 2000 (Civilisation Médiévale, VIII), s. 171–186
- GILLINGHAM 2004 = John Gillingham, *The Historian as Judge: William of Newburgh and Hubert Walter*, „The English Historical Review”, CXIX, 2004, 484, s. 1275–1287
- GORDON 2015 = Stephen Gordon, *Social Monsters and the Walking Dead in William of Newburgh's "Historia Rerum Anglicarum"*, „Journal of Medieval History”, XLI, 2015, 4, s. 446–465
- GRANSDEN 1974 = Antonia Gransden, *Historical Writing in England c. 550–1307*, London 1974, s. 263–268
- GRANSDEN 2010 = Antonia Gransden, *Legends, Tradition and History in Medieval England*, London 2010
- HANSLEY 2001 = Shane L. Hansley, *Deadlands. Martwe ziemie. Podręcznik szeryfa*, tłum. Agnieszka Fulińska, Jakub T. Janicki, Tomasz Z. Majkowski, Krystyna Nahlik, Michał M. Rokita, Rafał Wojciechowski, Warszawa 2001
- HAUGHTON 2009 = Brian Haughton, *Hidden History: Lost Civilizations, Secret Knowledge, and Ancient Mysteries*, Franklin Lakes, NJ, 2009
- HIGHAM 2002 = Nicholas J. Higham, *King Arthur: Myth-Making and History*, London–New York 2002

- JAHNCKE 1912 = Rudolf Jahncke, *Guilelmus Neubrigensis. Ein pragmatischer Geschichtsschreiber des zwölften Jahrhunderts*, Bonn 1912 (Jenaer Historische Arbeiten, I)
- JAMES 1922 = Montague R. James, *Twelve Medieval Ghost-Stories*, „The English Historical Review”, XXXVII, 1922, 147, s. 413–422
- KEYWORD 2006 = David G. Keyworth, *Was the Vampire of the Eighteenth Century a Unique Type of Undead-Corpse?*, „Folklore”, CXVIII, 2006, 3, s. 241–260
- KRAWIEC 2000 = Adam Krawiec, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000
- MCLYNN 2007 = Frank McLynn, *Richard and John Kings at War*, Cambridge 2007
- MOSZYŃSKI 1967 = Kazimierz Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz. 1, Warszawa 1967
- OTTER 1996 = Monika Otter, *Inventiones: Fiction and Referentiality in Twelfth-Century English Historical Writing*, Chapel Hill: University of North Carolina Press, 1996
- PARTNER 1977 = Nancy F. Partner, *Serious Entertainments the Writing of History in 12th Century England*, Chicago 1977
- POTKOWSKI 1973 = Edward Potkowski, *Dziedzictwo wierzeń pogańskich w średniowiecznych Niemczech: defuncti vivi*, Warszawa 1973
- REY 2006 = *Le Robert Micro, dictionnaire d'apprentissage de la langue française*, red. Alain Rey, Paris 2006
- RUCH 2013 = Lisa M. Ruch, *Digression or Discourse? William of Newburgh's Ghost Stories as Urban Legends*, w: *Medieval chronicle VIII: [8th International Conference on the Medieval Chronicle (Pécs, 2011)]*, ed. Erik Kooper, Sjoerd Levelt, Amsterdam 2013, s. 261–272
- Sacrorum Conciliorum* 1778 = *Sacrorum Conciliorum*, t. XXII, ed. Johannes Dominicus Mansi, Venetia 1778
- SALTER 1907 = H.E. Salter, *William of Newburgh*, „The English Historical Review”, XXII, 1907, 87, s. 510–514
- SCHMITT 1994 = Jean C. Schmitt, *Les revenants: les vivants et les morts dans la société médiévale*, Paris 1994
- SCHMITT 1998 = Jean C. Schmitt, *Ghosts in the Middle Ages: the Living and the Dead in Medieval Society*, trans. Teresa L. Fagan, Chicago 1998
- SCHMITT 2002 = Jean C. Schmitt, *Duchy: żywi i umarli w społeczeństwie średniowiecznym*, tłum. Aleksander Wit Labuda, Gdańsk–Warszawa 2002
- SIMPSON 2003 = Jacqueline Simpson, *Repentant Soul or Walking Corpse? Debatable Apparitions in Medieval England*, „Folklore”, CXIV, 2003, 3, s. 389–402
- SUMMERS 2003 = Montague Summers, *The Vampire in Europe*, Whitefish 2003
- SWANSON 2009 = Robert N. Swanson, *Ghosts and Ghostbusters in the Middle Ages*, „Studies in Church History”, XLV, 2009, s. 143–173
- SZABO 1997 = Thomas Szabo, *Der Kritik der Jagd — Von der Antike zum Mittelalter*, w: *Jagd und höfische Kultur im Mittelalter*, Hrg. Werner Rösener, Göttingen 1997, s. 167–229
- TAYLOR 2004 = John Taylor, *Newburgh, William of (b. 1135/6, d. in or after 1198)*, w: *Oxford Dictionary of National Biography*, Oxford 2004, <http://www.oxforddnb.com/view/10.1093/ref:odnb/9780198614128.001.0001/odnb-9780198614128-e-29470> (dostęp: 9 I 2019)

- TRUITT 2012 = Elly R. Truitt, *Celestial Divination and Arabic Science in Twelfth-Century England: The History of Gerbert of Aurillac's Talking Head*, „Journal of the History of Ideas”, LXXIII, 2012, 2, s. 201–222
- TRUITT 2015 = Elly R. Truitt, *Medieval Robots: Mechanism, Magic, Nature, and Art*, Philadelphia 2015
- WATKINS 2002 = Carl S. Watkins, *Sin, Penance and Purgatory in the Anglo-Norman Realm: The Evidence of Visions and Ghost Stories*, „Past & Present”, CLXXV, 2002, 1, s. 3–33
- WATKINS 2007 = Carl S. Watkins, *History and the supernatural in medieval England*, Cambridge–New York 2007
- WILHELM Z MALMESBURY 1998 = Wilhelm z Malmesbury, *Gesta regum Anglorum. The History of the English Kings*, ed., trans. Roger A. Baskerville Mynors, Rodney M. Thomson, Michael Winterbottom, Oxford 1998
- WILHELM Z NEWBURGH 1856 = Wilhelm z Newburgh, *The History*, w: *The Church Historians of England*, t. IV, cz. 2, trans. Joseph Stevenson, London 1856, s. 395–672
- WILHELM Z NEWBURGH 1884 = Wilhelm z Newburgh, *The First Four Books of the Historia Rerum Anglicarum*, w: *Chronicles of the Reigns of Stephen, Henry II and Richard I*, ed. Richard Howlett, t. I, London 1884
- WILHELM Z NEWBURGH 1885a = Wilhelm z Newburgh, *The Fifth Book of the Historia rerum Anglicarum*, w: *Chronicles of the Reigns of Stephen, Henry II and Richard I*, ed. Richard Howlett, t. II, London 1885, s. 415–500
- WILHELM Z NEWBURGH 1885b = Wilhelm z Newburgh, *Ex Willelmi Neuburgensis historia Anglicana*, w: *Ex rerum Anglicarum scriptoribus saec. XII. et XIII.*, ed. Felix Liebermann, Reinhold Pauli, Hannover 1885 (Monumenta Germaniae Historica. Scriptores, XXVII), s. 221–248
- WILHELM Z NEWBURGH 1960 = Wilhelm z Newburgh, *William of Newburgh's Explanatio Sacri Epithalamii in Matrem Sponsi: A Commentary on the Canticle of Canticles (12th-C.)*, ed. John Ch. Gorman, Fribourg 1960 (Spicilegium Friburgense, VI)
- WILHELM Z NEWBURGH 1988 = Wilhelm z Newburgh, *The History of English Affairs*, t. I, ed., trans. Patrick G. Walsh, Michael J. Kennedy, Warminster, Wiltshire 1988
- WILHELM Z NEWBURGH 2007 = Wilhelm z Newburgh, *The History of English Affairs*, t. II, ed., trans. Patrick G. Walsh, Michael J. Kennedy, Warminster, Wiltshire 2007
- WILHELM Z NEWBURGH 2010 = Wilhelm z Newburgh, *The sermons of William of Newburgh: edited from Oxford, Bodleian Library, MS Rawlinson C.31, London, Lambeth Palace Library, MS 73, and London, British Library, MS Stowe 62*, ed. Andrew Brock Kraebel, Toronto 2010 (Toronto Medieval Latin Texts, XXXI)

William of Newburgh's *Night of the Living Dead*

Although William of Newburgh's 12th-century chronicle *Historia rerum Anglicarum* regularly appears in scholarly papers, researchers focus their attention only on a small portion of the text. They write either about the famous prologue, in which the chronicler criticises Geoffrey of Monmouth for making up a fantastic history of ancient Britain, or about the extraordinary tales of the dead rising from their graves. This apparent contradiction — a critical and rational author writing about unreal beings — has not attracted much attention.

William applied the same criticism with regard to Geoffrey and the information he had about the revenants. This is visible when the chronicler's tales are placed against a broader background of other narratives about revenants. What also deserves closer scrutiny is the structure of the chronicle and the way in which William introduced the various stories. As a result it will become obvious that in the case of this chronicle we are dealing with a deliberately structured narrative in which the author regularly uses stories he regards as true in order to illustrate good and bad deeds. For him, these are not fictional constructs, but events the status of which is determined on the basis of accounts by reliable witnesses. He approaches them carefully and determines their veracity, looking for other information about the subject. Whenever he has — from our 20th-century perspective — a rational explanation of an extraordinary event, he recounts it. However, in the same way he also confirms the veracity of the stories about revenants.